Nakład 1200 egzempl.

Nr. 15. Par. Porąbka dek. Będziński, dnia 1 sierpnia 1930 r. Rok III.

Kronika Parafjalna

DWUTYGODNIK

Szczęść Boże!

Idąc do kościoła i z kościoła.



W towarzystwie innych, wystrzegaj się rozmów niepożytecznych, szarpania sławy ludzkiej, konceptów płaskich, lub żartów nieprzyzwoitych, gdyż to jest zgorszeniem dla młodszych, a obrazą Boga i zniewa żeniem dnia świętego „Dobre czyńcie drogi wasze i sprawy wasze, a będę mieszkał z wami“, mówi Bóg przez Jeremiasza proroka. Jer. 7, 3.

Kto do śpiewu kościelnego należy, idąc do kościoła, ma wcześniej wybrać się z domu, ażeby Różaniec zaraz po Godzinkach rozpocząć i przed Sumą skończyć. A jeżeli czas jeszcze pozwala, użyć go na śpiewanie pieśni pobożnych, ażeby Dom Boży nie zalegał ciszą Wielka w niebie czeka nagroda tych, którzy do tem większej przyczyniają się chwały Bożej, a przez wdzięczne pienia serca i myśli innych do rzeczy niebieskich podnoszą „Chwalcie Pana według mnóstwa wielkości Jego“. Ps. 150.

Czyn nawskroś społeczny.

Wiemy dokładnie jak wielki głód mieszkaniowy przeżywają nasze większe miasta i ośrodki przemysłowe. Kwestja bolesna jeśli się zważy, że tysiące rodzin skazane na warunki wprost nieludzkiej egzystencji.

U nas również sprawa mieszkaniowa jest sprawą na porządku dziennym. Będąc na kolendzie zanotowałem, że około dwustu rodzin zajmuje kąt w jednoizbowem mieszkaniu przy innej rodzinie. Warunki całkiem anormalne ze względów hygjenicznych i moralnych.

Otóż pewnem odciążeniem tej przykrej sytuacji będzie wybudowanie w najbliższej przyszło-

ści kolonji domów robotniczych na Kazimierzu, w której znajdzie dach nad głową około 100 rodzin robotniczych.

Trzeba zaznaczyć, że mieszkańcy owej kolonji będą spłacali wartość tych domków w przeciągu szeregu lat, aż w końcu po spłaceniu zostaną właścicielami owych domów.

Piękna idea społeczna zaczyna nabierać kształty realne. Rozpoczyna się dzieło, które trzeba prowadzić przynajmniej przez dwa pokolenia, by warstwie robotniczej zapewnić warunki — godne tej warstwy — i by ją uchronić przed zalewem komunizmu, barbarzyństwa i zdziczenia. Komu zawdzięczać należy rozpoczęcie „Dzieła Społecznego" — budowy nie koszar — jak dawniej dla robotników — (kamienice na 40 rodzin każda) ale domków mniejszych — z ogródkami, w których robotnik będzie czuł, że życie ludzkie wiedzie? Czyje wysiłki złożyły się na to?

W pierwszym rzędzie usilne i wytrwałe starania Sejmiku Będzińskiego który tą sprawą i wielu innemi na terenie powiatu zyskuje sobie zaszczytne miejsce w szeregu innych sejmików naszej Ojczyzny.

Następnie podkreślić należy i stanowisko naszej Dyrekcji w osobie p. Hr. Sągajłły.

Wysiłki sejmiku nie trafiły w próżnię, ale spotkały się z czynnem materjalnem poparciem p. Hr. Sągajłły; który sprawę budowy domków potraktował gorąco i serdecznie, a przytem ofiarnie. (Tow. dało bezinteresownie plac pod budowę kolonji).

Cześć tym wysiłkom i ofiarności!

Budowa owej kolonji, to wielkie wydarzenie dla naszej miejscowości; i to nietylko z tego względu że złagodzi ono kryzys mieszkaniowy u nas, ale również jako moment wychowawczy i umoralniający.

Niejeden z robotników zapragnie szczerze dojść do posiadania swego własnego domku — a wtedy będą coraz więcej ustawały — jak to już teraz z radością spostrzegamy — hałasy i krzyki dzikie na ulicach po 1 i po 15 -ym. Robotnik stanie się naprawdę jednostką wartościową w społeczeństwie. Ta chwila zbliża się do nas — wbrew ludziom, którzy przez czarne okulary patrzą na świat.

Chlubna karta Komitetu Pomocy Dzieciom w Niemcach.

Nabożeństwem w kościele rozpoczął Komitet swą działalność wakacyjną wśród dziatwy szkolnej.

W ubiegłym roku Komitet wysłał kilkanaścioro z pośród dzieci szkolnych na kolonje do Sarnowa. W tym roku zakres działalności Komitetu został rozszerzony, obejmując swą troską i opieką przeszło 150 dzieci. Utworzono tak zwane półkolonje w miejscu.

Dzieci podzielono na dwie kategorje:

1) dzieci niezamożnych rodziców (przeszło 100 dzieci), które oprócz opieki całodziennej na świeżem powietrzu, otrzymują obiad i podwieczorek,

2) i dzieci zamożnych rodziców, które jedzą w domu, a na półkolonjach mają zapewnioną opiekę moralną, a przytem zwraca się uwagę na celowe i pożyteczne spędzenie czasu pod okiem wychowawcy — nauczyciela.

Co do tej kategorji dzieci Komitet wyszedł z założenia, że należy dziecko wyprowadzić z ulicy na świeże powietrze i zająć je, by się nie włóczyło poza domami, bo te chwile zmarnowane dla dziecka są najbardziej niebezpieczne.

Chcąc osiągnąć ten cel, utworzono dwa ośrodki, na których skupiono dzieci jeden na Niemcach, drugi na Pekinie — do pracy zaangażowano 4 siły nauczycielskie — powierzając im dzieci podczas wakacji.

Błoga to myśl i jej urzeczywistnienie - bo cóż może być piękniejszego nad opiekę roztoczoną nad dzieckiem w wieku szkolnym.

Wczoraj odwiedziłem jeden z tych ośrodków zdrowia fizycznego i moralnego i widziałem dzieciaki wczasie obiadu.

Wygląd dzieci wskazuje, że zetknęły się już niestety, z biedą. Otóż te „biedoty" zaczynają nabierać życia, spotykają na swej drodze dobre, czułe, a kochające je serca, pod wpływem ciepła tych serc same zaczynają się przeistaczać, rozjaśniają się twarzyczki dziecięce, stają się spokojniejsze, bardziej pogodne.

Bóg Najwyższy wynagrodzi wszystkim, którzy w myśl Jego nakazów zajmują się dzieckiem lub swym groszem ofiarnym przyczyniają się do tego, by tę opiekę można było roztoczyć nad żywym skarbem Polski — dzieckiem.

Oprócz dzieci szkolnych Komitet asygnuje fundusze na dokarmianie mlekiem dzieci z ochronki w Porąbce. Najbiedniejsze dzieci w liczbie 13-ga otrzymują codziennie po szklance mleka i po kawałku chleba.

Rzeczą całkiem jest zrozumiałą, że podobna akcja wakacyjna pociągnie za sobą wydatek nie setek, ale tysięcy zł.

Jednak to nie szkodzi. Społeczeństwo miejscowe nie będzie obojętne na potrzeby Komitetu, skoro widzi jego działalność i pracę wśród najbardziej potrzebujących.

We wrześniu Komitet projektuje urządzenie

wielkiej zabawy parkowej, by przyjść z pomocą swemu nadwątlonemu „skarbowi".

Otóż w imieniu społeczeństwa miejscowego oświadczam, że wszyscy ludzie dobrej woli poprą te usiłowania Komitetu. Społeczeństwo nie pożałuje grosza na ten cel i da możność i podstawę rozlaczania coraz większej działalności dla dobra maluczkich. Komitet może być pewien iz nie zawiedzie się na ofiarności jak najszerszych warstw miejscowego społeczeństwa.

A więc „Szczęść Boże" w dalszej owocne pracy.

Porąbka, 10 lipca

Wrażenia z wycieczki do Ojcowa Stow. M. P. Z i M.

W niedzielę 6-go lipca ogodz. 5,30 rano, zebrana gromadka druchen i druhów, przed lokalem Stowarzyszenia zajęła miejsca w aucie War. T-wa na czele z ks. St. Jurczyńskim, i w chwilę potem z wielką radością odjechała do Ojcowa. O godz. 7-mej rano wycieczka zatrzymała się w Olkuszu na rynku, aby udać się do kościoła, gdzie ks. Patron odprawił mszę św. Po nabożeństwie udaliśmy się w dalszą drogę, aby zwiedzać starożytne, słynące w historji pamiątki. Wjeżdżając w skały przedojcowskie dało się odczuć zmianę powietrza, które jest odmienne od naszego zadymionego zagłębiowskiego powietrza. Pięknym widokiem ojcowskich skał zachwycaliśmy się do najwyższego stopnia. Śliczne są skały: „Panieńskie" „Kawalerskie" i „Rękawica", które mają tak stosowne nazwy do swego wyglądu.

Droga wiodąca do ciemnej groty jest bardzo uciążliwa, ale nie liczyliśmy się z wygodą, a chcieliśmy zwiedzić ją. Chociaż było ciężko iść do wnętrza, ale jakoś dostaliśmy się powoli, gdzie przywitał nas chłód, jaki nieraz da się odczuć porą zimową. Ale trudniejszą drogą szliśmy do groty „Kr. Władysława Łokietka". Grota ta ma charakterystyczne cechy, posiada dużo wspomnień historycznych. Będąc w Ojcowie należało również zwiedzić „Źródło Miłości" przy którem zaspokoiliśmy swoje pragnienie, spowodowane całodziennym upałem.

Po zwiedzeniu ciekawych miejsc udaliśmy się do auta, by wrócić do swojej miejscowości. Jadąc z powrotem zwiedziliśmy kościół św. Salomei w Grodzisku i Zamek w Pieskowej Skale. Z wycieczki tej jesteśmy zadowoleni, bo nie każda druchna i nie każdy druh wiedział, że Ojców ma tak śliczny wygląd.

Naczelniczka S. M. Ż.
Wł. Stolarska.

Rocznice śmierci od 1 do 15 sierpnia.

Dnia 1 sierpnia ś; p. Franciszki Furgalińskiej z Ostrów.

Dnia 2 sierpnia ś, p. Nikodema Kowala z Niemiec.

Dnia 3 sierpnia ś. p. Władysławy Boroniówny z Pekinu.

Dnia 3 sierpnia ś. p. Karola Stachurki z Niemiec

Dnia 4 sierpnia ś. p. Lucji Mogielskiej z Porąbki.

Dnia 5 sierpnia ś. p. Franciszka Wawro z Grabocina.

Dnia 6 sierpnia ś. p. Józefa Czekaja z Kazimierza.

Dnia 7 sierpnia ś. p. Stanisława Pawłowskiego z Grabocina.

Dnia 8 sierpnia ś. p. Wacława Walugi z Niemiec.

Dnia 8 sierpnia ś. p Władysławy Kubiczkowej z Niemiec.

Dnia 9 sierpnia ś. p, Zofji Flakowej z Porąbki.

Dnia 9 sierpnia ś. p. Heleny Nogieciówny z Kazimierza.

Dnia 10 sierpnia ś. p. Błażeja Komendy z Zawodzia

Dnia 11 sierpnia ś. p. Marji Czarneckiej z Kazimierza.

Dnia 11 sierpnia ś. p. Filipa Oruby z Grabocina.

Dnia 12 sierpnia ś, p. Fulgentego Cygi z Grabocina.

Dnia 14 sierpnia ś. p. Marjana Adamca z Kazimierza.

Dnia 15 sierpnia ś. p. Antoniego Kokota z Kazimierza.

Niech odpoczywają w Bogu!

Rocznice ślubów od 1 do 15 sierpnia

Dnia 1 sierpnia Piotra i Joanny Bigosów z Ostrów.

Dnia 3 sierpnia Franciszka i Marji Pierzchałów z Kazimierza.

Dnia 4 sierpnia Franciszka i Józefy Waliczków z Pekinu.

Dnia 5 sierpnia Feliksa i Emilji Wojciechowskich z Pekinu.

Dnia 11 sierpnia Antoniego i Anieli Kubasików z Zawodzia.

Dnia 13 siepnia Ludwika i Marji Zorychtów z Niemiec.

Dnia 14 sierpnia Antoniego i Genowefy Prokopowiczów z Pekinu.

Szczęść Boże!

P. Starosta na Juljuszu

Dnia 17 lipca o godz. 5-tej po południu przejeżdżał p. Starosta Boxa wraz z Panami z Wydziału Powiatowego do Maczek celem dokonania inspekcji na kolonjach letnich urządzonych w Maczkach.

Po drodze zatrzymali się Panowie na Juljuszu i odwiedzili nasze dzieci, zebrane na półkolonjach. Wrażenie z naszych półkolonji Panowie wywieźli dodatnie. Dzieci nabrały już życia — opaliły się — czują się naogół b. dobrze.

Goście byli obecni na podwieczorku, a na pamiątkę tych odwiedzin dokonano zdjęcia fotograficznego.

Dzieci nie posiadały się z radości. Dziękując Panom za przybycie — odprowadziły przadstawicieli władzy powiatowej do samochodu, którym p. Starosta odjechał do Maczek.

W czasie pobytu na Juljuszu p. Starosta wyraził życzenie zobaczenia w najbliższej przyszłości dzieci zgromadzonych na półkolonjach w Niemcach. Więc spodziewamy się w krótkim czasie następnej wizyty.

Miłem i rozczulającem zjawiskiem jest owa troska władz i społeczeństwa o losy dziecka polskiego. Jest to dobrodziejstwo, które nam przyszło wraz z Wielkim darem Niebios — odzyskaniem wolności politycznej.

Teraz sam Naród o własnych losach myśli.

Z Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół" w Niemcach

W niedzielę, dnia 6 b. m. Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół" w Niemcach, urządziło wycieczkę krajoznawczą w Beskidy.

Wczesnym rankiem wycieczka ta, składająca się z 42 osób, wyjechała przez Chrzanów, Oświęcim, Kęty i Bielsko do Bystrej, skąd po śniadaniu udała się na zwiedzenie okolic. Szczyty „Klimczoka", „Ustronia", „Mahórki" i innych gór były terenem, gdzie uczestnicy przez dzień cały z przyjemnością odpoczywali na świeżem powietrzu

Z nadchodzącym jednak zmrokiem, zbliżał się i dla nas czas na pożegnanie gór i towarzystwo w bardzo miłym nastroju odjechało tą samą drogą do domów.

Wycieczki sokolskie gniazda Niemce wchodzą w zakres tegorocznej pracy i służą jako dopełnienie sekcji odczytowej z dziedziny krajoznastwa.

Obóz wakacyjny 47 Zagł. Męskiej Drużyny Harcerskiej w Ostrowach.

W tym roku nie urządziła nasza drużyna takiego obozu, jak w ubiegłym roku — nie było na tyle funduszu, Koło Przyjaciół Harcerstwa, wyczerpawszy się, nie mogło nam pomóc. Odbył się przeto obóz mniejszy i o wiele bliżej, bo nie nad Dniestrem, ale nad Sztołą.

Obóz nasz położony był przy ujściu Sztoły do Przemszy w miejscowości Łokciu. Teren obozu był dobry: las, a w sąsiedztwie wielka łąka, dobrze nasłoneczniona, do zabaw, oraz dwie rzeki, dające dobre kąpielisko.

To też dzień mijał za dniem i nawet nie spodziewaliśmy się, że czas tak szybko zbiegnie i po ośmiu dniach trzeba wrócić do domu.

Życie płynęło nam bardzo miło. Wstawszy o 6-ej zbudzeni pobudką, udawaliśmy się na 45-minutową gimnastykę ranną, po której śniadanie smakowało nam doskonale. Po śniadaniu i raporcie na różnych czynnościach spędzaliśmy czas przed i poobiędni, a po podwieczorku bądźto udawaliśmy się do kąpieli, bądź też zajmowaliśmy się lekkoatletyką. Po kolacji następowało miłe i wesołe ognisko harcerskie, po której przychodziła cisza nocna. Wtedy spali wszyscy z wyjątkiem wart.

W piątek, 4 lipca, harcerze nasi w liczbie 10 brali udział w ratowaniu płonącego lasu. Pożar był istotnie groźny i tak szybko się przenosił, że nawet nasz obóz znalazł się w niebezpieczeństwie i tylko z powodu zmiany kierunku wiatru ogień do nas nie doszedł.

W niedziele po powrocie drużyny z kościoła ze Sławkowa i po spożyciu obiadu odbyły się zawody lekkoatletyczne. Był to czterobój: rzut dyskiem, pchnięcie kulą, strzelanie z flobertu z odl. 50 m. i skok wdal. Wyniki osiągnięto dobre. Zwyciężył w w zawodach zastęp „Psów".

W środę, 9 lipca, o godzinie 12-tej, nastąpił powrót do domu. Kilku druhów wróciło wcześniej z powodu wyjazdu na inny jeszcze obóz.

Jeden z nich (dh. Cz. Żabicki) wrócił do Maczek własnoręcznie zbudowaną tratwą.

Obóz przyniósł nam wiele radości i zadowolenia i był jednocześnie zachętą dla nas do urządzenia większego obozu. Na przyszły rok postaramy się przy pomocy Koła Przyjaciół wyjechać znów dalej Narazie składamy serdeczne podziękowanie Kołu Przyjaciół Harcerstwa za pomoc w urządzeniu tego obozu jednocześnie prosząc o dalszą tak dobrą opiekę

Czuwaj!

Uczestnik obozu.

Nr. 15. Par. Porąbka dek. Będziński dnia 1 sierpnia 1930 r. Rok II.

DODATEK LITERACKI

Rzeczy Ciekawe

pod kierunkiem: Stanisława Brzechffy.

Ustroje samo świecące.

Prócz owadów znanych pod nazwą „robaczków świętojańskich" świecą jeszcze liczne gatunki państwa zwierzęcego: pierwotniaki, polipy, i meduzy, gwiazdy morskie, mięczaki, skorupiaki, owady, ryby i. t. p. Zwłaszcza ocean obfituje w ustroje samoświecące, których świecenie wywołuje wspaniałe zjawisko „fosforescencyi" czyli świecenie morza. Mac Alfine naliczył również 21 gatunków grzybów posiadających zdolnośc świecenia.

W Europie, w krainach śródziemno morskich świeci Agariens, rosnący tam wśród gajów oliwnych; nadto świecą nitki grzybne wielu innych grzybów, przerastające zbutwiałe drzewo, i wywołują świecenie próchna. Najwięcej grzybów świeci w krainach cieplejszych. Po za tem są i bakterje świecące, które świecić mogą i na zwłokach ludzkich, wywołując niedorzeczne przerażenie.

Tępienie bandytyzmu w Chinach.

W Chinach jak wiadomo grasują całe bandy rozbójników zwanych „chunchuzami". Pościg za nimi bywa bardzo trudny, gdyż nieuchwytny ten nieprzyjaciel ludzi, zna wszystkie drogi i przesmyki górzystego kraju.

Rząd chiński postępuje z nimi z całą bezwzględnością, jeżeli tylko obława się uda i bandyci wpadną w jego ręce. Chinczycy jak wiadomo, są mistrzami w torturowaniu winowajców, robią to zupełnie legalnie, i wymyślają co raz nowsze sposoby tortur, aby tem nastraszyć rozbójników.

Więc nim sąd wyda wyrok na schwytanego bandytę, czekają go okropne męczarnie, które same przez się stanowią już surową karę. I tak osadzonego w więzieniu przestępcę, przywiązują wzdłuż ramion za ręce do krzyża, w pozycji klęczącej, i pozostaje tak całemi godzinami bez możności ruchu. Następnie przywiązują go do słupa wkopanego w ziemię, również w pozycji klęczącej, wpoprzek ciała i przez głowę sznurami. Sznury przed użyciem moczone są w wodzie i schnąc, kurczą się, ściskając głowę i ciało przestępcy. Stosowane jest także zamykanie przestępcy w ciemnym lochu razem z wygłodzonemi szczurami, od których nie może się opędzić. i rwą mu żywe ciało całemi kawałami. Od męczarni tych więzień zostaje zwolniony dopiero wtedy, gdy go prowadzą przed sąd i na ścięcie.

7

Przyjaciele.

Obraz sceniczny w 1 akcie napisał Stanisław Brzechffa.

Paweł.

— Pamiętam co prawda przyjdzie mi z trudnością, tak odrazu wyrzec się wszystkich towarzyszy; jakiem okiem oni będą patrzeć na mnie, gdy spostrzegą, że ich unikam? Ale trudno, postanowiłem i muszę dotrzymać.

Anna.

Dla czegóż wszystkich? Znajdą się przecież między nimi ludzie spokojni, i prawdziwie życzliwi.

Paweł.

Masz rację, trzeba wybierać, ty na wszystko znajdziesz dobrą radę, twoim słowom wierzę, bo wiem, że niechcesz mojej zguby, i przyjacielem jesteś najlepszym *(całuje ją w rękę)*

Anna.

— O tak Pawełku! chciałabym dla ciebie nieba uchylić!

Paweł.

Dziękuję ci! *(za sceną słychać gwizdek fabryczny)*. Na mnie pora trzeba iść do pracy, *(bierze czapkę i lampę)*.

(wchodzą **Wystrychalski** i **Gzykała)**

Wystrychalski *(pijany--mina zawadjacka, czapka zesunięta na tył głowy -- typ bezczelnego naciągacza -- śmiejący wyraz twarzy)*

Moje uszanowanie! i najniższe ukłony! Do nóżek się ścielę szanownemu małżeństwu w ogólności, a panu domu memu przyjacielowi w szczególności! Daj swoją prawicę, Pawełku, niech ją uścisnę, i z prezentuje ci nowego kolegę po fachu, Wykałę... Łykałę... czy jak się tam nazywa, bo już zapomniałem.

Gzykała

więcej pijany - typ skończonego alkoholika - ledwo może ustać na nogach - mówi piskliwie falsetem

E! głupstwo!

Trzynaście lat pogrążony w śnie.

W jednym z angielskich szpitali ufundowanym dla ofiar wielkiej wojny znajduje się żołnierz Tomasz C. Morre. Żołnierz ten w 1917 r. podczas wybuchu ciężkiego granatu, został dosłownie zasypany ziemią. Kontuzjowany i przygnieciony ciężarem ziemi, nie udusił się jednak. Odkopany wkrótce, w stanie nieprzytomnym został przeniesiony do szpitala, gdzie popadł zaraz w sen, z którego do tej pory się nie obudził. W ciągu 13 lat jego życie jest podtrzymywane sztucznem odżywianiem. Jak długo jeszcze sen ten potrwa, i czy wogóle zbudzi się przed śmiercią niewiadomo.

Mydło jako środek dezynfekcyjny

W pogoni za najrozmaitszemi środkami dezynfekcyjnemi, zapomniano o tak pożytecznym środku, jakim jest mydło. Dopiero niedawno uczeni stwierdzili jak jest pożyteczne. Pięcioprocentowy roztwór mydła w przeciągu 120 godzin zabija najwytrzymalsze bakterje, a mikroby tyfusu niszczy w 40 godzin. Wiele znaczy temperatura roztworu mydlanego, przy 35° działa słabo, najsilniej zaś przy temperaturze 60°.

Podanie o murze chinskiem.

Zgromadźcie z całego państwa 3,000 młodzieńców i tyleż dziewic, w wieku od lat 16 do 17; ugotujcie ich żywcem w kilku ogromnych kotłach, a otrzymawszy wywar, odparowujcie dopóty, aż pozostanie na dnie tyle, ile potrzeba na niewielką pigułkę. Tę pigułkę jako ekstrat z 6 tys. młodych ciał, dajcie cesarzowi, a gdy ją zażyje, będzie żył jeszcze 6 tysięcy lat.

Minęło wiele czasu, zanim wyszukano 6,000 młodych ludzi, wreszcie uzupełniono ich liczbę. Gotowanie miało się rozpocząć. Wszakże ulubiony minister cesarza przekonał się w ostatniej chwili, iż wszyscy młodzieńcy i dziewice wyglądali bardzo mizernie — byli bladzi jak chusta, i dlatego, według jego zdania, nie posiadali dostatecznej siły żywotnej; pigułka, wywarzona z ich ciał, mogła być nieskuteczną; radził więc, żeby przez pewien czas dobrze ich odżywiano, a gdy wygląd ich się poprawi, miano przystąpić do ich ugotowania. Cesarz długo przyglądał się stawionym przed sobą drżącym, bladym młodzieńcom i dziewicom, i zgodził się zaczekać na nich rok cały. Kazał ministrowi zawieźć wszystkie te ofiary na odległą wyspę, słynną z pięknego klimatu, i tam dobrze ich odżywiać, a po upływie roku znów ich stawić w Pekinie. Stało się według rozkazu Lecz gdy upłynął rok, cesarz napróżno czekał na swego ministra i 6,000 wybranych ofiar. Zniecierpliwiony wysyłał jednego posłańca po drugim: ale i ci nie wracali. Drugi rok przeminął, a cesarz znów wysłał posłańców z surowym rozkazem, ażeby przywieźli wszystkich żywych lub umarłych. Ale i ci posłańcy nie powrócili. Wówczas dopiero przekonał się cesarz, że go oszukano, i tak się rozgniewał, że zachorował na apopleksję, wskutek której zakończył życie.

dok. nast.

Wystrychalski

Z okazji przybycia do nas obecnego kolegi, i chęci wejścia onego w nasze dobrane towarzystwo, wyprawiamy dziś bibę co się nazywa. Rachunek cały płaci nowy kolega, *(do Gzykały)* prawda?

Gzykała *(śmieję się głupowato)*

E! głupstwo!

Wystrychalski

Z tego też powodu wstąpiliśmy do ciebie Pawełku, abyś z nami podzielił radość ogólną i zabawił się wesoło.

Pawał.

— Nie, dziś iść nie mogę.

Wystrychalski

Ciekawym dlaczego? Jestem pewny, że takiego dyshonoru nam nie zrobisz, przecież my przyjaciele od dawna, co twoje to moje, jedna kieszeń i dwa gardła. Nie odmówisz także nowemu koledze, bo wziąłby to za obrazę, zresztą i on cię o to prosi *(do Gzykały)* No zaczynaj kolega od siebie.. dalej!..

Gzykała *(j. w.)*

— E!.. głupstwo!..

Wystrychalski

— Cóż za przyczyna takiego postanowienia? Widzę że niema prawdziwej przyjaźni na tym marnym świecie skoro ty nic nie zważasz na moje słowa.

Paweł *(chwiejnie)*

-- Żona słaba, niepowinienem od niej odchodzić. Idę też zaraz do roboty.

Wystrychalski

-- Żona nie ucieknie i robota nie ucieknie, a z okazji każdej nalczy korzystać, obecny tu kolega przyzna mi racyję.

Gzykała

-- E!.. głupstwo!..

d. c. n.

Pogrzeb z d. 12 lipca

W tym dniu odbył się pogrzeb zmarłej osoby ze Zawodzia.

Wśród smutnych pogrzebów ten był najsmutniejszy. Zmarła pozostawiła całą swą rodzinę w Rosji bolszewickiej, i od dłuższego czasu nie miała wiadomości o najbliższych, którym nie udało się wyjechać z raju sowieckiego. Umierając w młodym wieku i przytem nie nie mogła pożegnać nikogo ze swej rodziny. Taka śmierć musi być straszną — a stąd i pogrzeb jeden z najsmutniejszych.

Hygjena niemowlęcia.

c. d.

Dziecko powinno być karmione przeciętnie co trzy godziny.

W pierwszych $1\frac{1}{2}$ tygodniach karmi matka dziecko również po nocach, później wszakże należy je przyzwyczajać do przerwy od 11 wieczór do 5 rano, ażeby zarówno matka jak i dziecko korzystały z nocnego odpoczynku bez przeszkód.

Następujące zestawienie daje przegląd liczby karmień:

w 1-ym dniu	—	4 razy
„ 2	„	6 „
„ 3	„	7 „
w 1-ym miesiącu	—	8 razy
„ 2 i 3	„	8 „
„ 4 i 5	„	7 „
a 6 do 9	„	7 „

Tabela ta pokazuje, że liczba karmień w pierwszych dniach jest mniejszą i dopiero po pewnym czasie wzrasta, co się tłumaczy mniejszem zapotrzebowaniem pokarmu u niemowlęcia, u którego przeważa potrzeba snu.

Jak długo należy karmić dziecko?

Najzupełniej wystarcza, gdy matka karmi dziecko przez 15 minut, a najwyżej 20 minut.

Gdy ten czas został osiągnięty, to należy przerwać karmienie — a dziecko prędko zasypia.

Gdy się zezwala dziecku przedłużać pobieranie pokarmu od matki, to ono prędko do tego się przyzwyczaja i przysparza tem fatygi karmiącej—a całkiem niepotrzebnie.

Dr. F. J.

Z ofiar na organy.

od 27 stycznia do 4 lutego.

1)	Rodz. Semczuków z Pekinu	zł. 5
2)	„ Korzuchów „	5
3)	„ Majcherczyków „	5
4)	Pewna rodzina z Pekinu	zł. 5
5)	par. Stan. Polakiewicz z Porąbki	2
6)	„ Fr. Pluskota z Jul.	5
7)	Rodz Szarawarskich z Pek.	3
8)	„ Grabousów „	15
9)	„ Korczyków z Jul.	6
10)	„ Stryczków „	7
11)	„ Grodzickich „	4
12)	„ szl. Kołodziejczyk z Jul.	30
13)	Rodz. Ant. Rajchmanów z Kaz.	2
14)	„ Oleśniaków z Ostr.	5
15)	„ Wrn. Capigów	2
16)	„ Węgierkiewiczów	15
17)	„ Hubickich	10
18)	„ Świaszkiewiczów	5
19)	„ Stef. Radeckich	20
20)	„ Nadolskich	20
21)	„ St. Szlęków	5
22)	„ Wrn. Grudników	5
23)	„ Struzików	5
24)	„ Bizoniów	10
25)	„ H Radeckich	10
26)	Pewna rodz. z Ostrów	5
57)	Rodz. Brzechffów	10
28)	par. A. Wojdas	2
29)	„ J. Betoni	2,50
30)	„ Dudek	5
31)	„ N. Machnik	5
32)	„ Kaz. Szczepanik	5
33)	„ Wal. Nogieć	5
34)	„ Bł. Puchała	2
35)	„ Józ. Łazarczyk	1

Serdeczne „Bóg zapłać".

Z ofiar na posadzkę

1)	Rodz. Musiałów z Pust.	2
2)	od pew. osoby	5
3)	par. Słępniowa z Niemiec	2
4)	pewna osoba z Niemiec	5
6)	„ „ „	5
6)	„ rodz. z Kaz.	5
7)	„ osoba z Kaz.	2
8)	„ „ z Grab.	2
9)	Rodz. Bigajów z Pek.	5
10)	„ Cupiałów z Niem.	5

„Bóg zapłać",

Ogrody działkowe.

Jeden z wybitniejszych myślicieli i społeczników rosyjskich Lew Tołstoj twierdził, że praca na roli i w ogrodzie jest warunkiem utrzymania zdrowia moralnego i fizycznego każdego człowieka.

Ogrody działkowe tę pracę na świeżem powietrzu udostępniają szerszym warstwom społeczeństwa, to też obok placów do zabaw dziecięcych, boisk sportowych, parków i ogrodów publicznych, stają się one zupełnie równouprawnionym przedmiotem zainteresowania polityki komunalnej i osad przemysłowych w zakresie miejskiej zieleni zdrowotnej.

I tak po żmudnej biurowej lub fizycznej pracy, mieszkaniec miasta może spędzić wolne chwile w otoczeniu rodziny, we własnoręcznie wypielęgnowanym ogródku, przesiadując godzinami w niewielkiej altance przez siebie obmyślonej, a często i wykonanej.

c. d. n.

Podziękowanie.

Szanownej Dyrekcji Warszawskiego Towarzystwa i wszystkim łaskawym osobom, które ofiarowały fanty i współpracę przy urządzeniu zabawy w dniu 6 lipca, składa serdeczne podziękowanie Zarząd Towarzystwa „Dom Ludowy" w Niemcach.

Kącik humorystyczny.

Z życia górnośląskiego.

Narodowiec i Komuniste.

Narodowiec do Komunisty:

— Wy godocie, że komunizm polega na wspólności dóbr, Dobrze. A gdybyś tak mioł 100 tys. zł. — co byś s niemi zrobił?

Komunista: Dołbych ci 50 tysięcy.

Nar.: A jak byś tak mioł dwie chałupy?

Kom.: To bych ci doł jedna.

Nar. (z uśmiechem) — A jak byś tak mioł dwa wieprzki?

Kom. (który je właśnie posiadał) — Nic z tego, pieronie, bo jeden wieprzek jest mój, a drugi mojej baby — bo my są oboje Komuniści.

Nar. — Dobrze. A gdybyś tak mioł 3 wieprzki?

Kom. (niecierpliwie) — Przestoń, ..., z tymi wieprzkami. Pytaj się o las, o dwór, o kopalnie, o wille, co chcesz — jeno z temi wieprzkami dej mi spokój.

Nar.: — A gdybyś tak mioł dwie baby?

Kom. (uradowany) — O, to bych ci, .,....., obie dołl

Łamigłówka Nr. 1.

1				a	a	a	a	a	a	a			
2				a	a	a	b	c	c	c			
3				c	c	ć	d	d	e	e			
4				ę	ę	f	g	h	h	k			
5	k	l	ł	m	m	n	n	n	ń	o	o	o	o
6		o	ó	p	p	p	r	r	r	r	r	r	
7			s	s	ś	t	t	t	t	w	w		
8				w	w	y	y	y	y	y			
9					z	z	z	z	z				
10						z	z	z					
11							z						

Powyższe litery rozstawić w ten sposób, aby dały wyrazy czytane poziomo o następującem znaczeniu:

1. wydatek, 2. część głowy, 3. nici, 4. pokład ziemi, 5. mieszkaniec Florencji, 6. inaczej trzeźwość, 7. powód, 8. koń, 9. część ciała, 10. imię żeńskie, 11. samogłoska.

Rozwiązanie daje wyraz czytany pionowo w linjach zakreślonych grubo.

Cena pojedyńczego numeru 10 gr., z przesyłką pocztową 15 gr

Redaktor ks. prob. Józef Krzyżanowski
p. Kazimierz, k. Strzemieszyc, Tel. Dąbrowa 11, albo Sosnowiec 217.

Wydawca ks. prob. Józef Krzyżanowski

Druk. „Nakładowa"—Telefon 12-08—Sosnowiec.